

SOCJALIŚCI Z „CZERWONEGO ZAGŁĘBIA” W LATACH 1945–1948

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza chętnie odwoływała się do etosu „Czerwonego Zagłębia”, co miało sugerować, że przemysłowy region rozciągający się od Sosnowca po Zawiercie w I połowie XX w. znajdował się pod przemożnym wpływem komunistów. Nazwa „Czerwone Zagłębie” początkowo odnosiła się jednak do burzliwego tam przebiegu rewolucji lat 1905–1907. Wówczas to w strajkach i demonstracjach aktywny udział wzięli rzeczywiście działacze komunistycznej Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, ale akcję przeciw carskiej władzy zainicjowała, a następnie prowadziła przede wszystkim Polska Partia Socjalistyczna.

W latach dwudziestolecia międzywojennego w Zagłębiu również dochodziło wielokrotnie do strajków i wystąpień, w tym także organizowanych wspólnie przez PPS i Komunistyczną Partię Polski, najczęściej jednak akcje były podejmowane odrębnie przez obie partie, które dzieliły: ideologiczna przepaść, rywalizacja o wpływy w wielkoprzemysłowym środowisku robotniczym i związane z nią konflikty.

Socjalistów od komunistów różniło diametralnie rozbieżne stanowisko wobec niepodległości Polski, demokracji i drogi dochodzenia do socjalizmu, rozumianego jako ustrój powszechnego dobrobytu. Kwestionując kapitalizm, PPS odrzucała jednocześnie rewolucję bolszewicką w Rosji i nie dążyła do zdobycia władzy wyłącznie dla jej sprawowania. Partia – odrzucając radykalizm rewolucjonistów – podkreślała, że walkę o sprawiedliwy podział dóbr w niepodległym państwie polskim toczy metodami demokratycznymi. Niezawisłość i demokracja stanowiły dla jej działaczy wartości równie istotne jak socjalistyczne państwo dobrobytu.

W pierwszych tygodniach okupacji większość pozostających w Polsce działaczy socjalistycznych przeszła do działalności konspiracyjnej, od 16 października 1939 r. występując pod nazwą „Wolność-Równość-Niepodległość”. Organizacja stała się istotnym elementem Polskiego Państwa Podziemnego, a na obszarze Zagłębia i Górnego Śląska okazała się filarem Okręgu Śląskiego Armii Krajowej i Okręgowej Delegatury Rządu. W Zagłębiu pozycja socjalistów w strukturach Państwa Podziemnego była szczególnie silna – nie od rzeczy będzie przypomnienie, że rdzeń sił zbrojnych inspektoratu sosnowieckiego AK tworzyli właśnie socjaliści. Założona przez lewicę PPS Robotnicza Partia Polskich Socjalistów nie zdobyła tu praktycznie żadnych wpływów. Tymczasem powołana w sierpniu 1944 r. z inspiracji komunistów tzw. odrodzona PPS bazowała początkowo na kierowanej przez Edwarda Osóbkę-Morawskiego słabej lewicowej frakcji wewnątrz RPPS.

Komuniści z dominującej na powojennej scenie politycznej Polskiej Partii Robotniczej liczyli na to, że „odrodzona” PPS wykorzysta autorytet i tradycje przedwojennego ruchu socjalistycznego; przy ograniczonej samodzielności i realizując polityczne cele PPR, stanie się

faktycznie jej przybudówką. Przewagę komunistów nad słabszym aliantem maskowały hasła o „sojuszu dwóch bratnich partii robotniczych” i wspólnym sprawowaniu władzy w imieniu klasy robotniczej. Część socjalistów potraktowała deklaracje pepeerowców poważnie, sam Osóbka-Morawski zaś podejmował wysiłki, by „odrodzona” PPS stała się partnerem komunistów i autentycznie partycypowała w rządzeniu państwem. W 1945 r. nastąpił zresztą ogromny i błyskawiczny rozrost szeregów organizacyjnych partii: w kwietniu zrzeszała ona 120 tys. członków, w połowie roku już 200 tys., podczas gdy przed wojną liczebność PPS ledwie przekraczała 20 tys. Co istotne, w drugiej połowie roku akces do partii zgłosili liczni działacze związani dotąd z WRN. Polska Partia Socjalistyczna stopniowo zaczęła być postrzegana jako swoista przeciwwaga dla PPR i szybko zyskiwała popularność.

W pierwszej połowie 1945 r. zagłębiowscy socjaliści pozostawali w podziemiu i mocno dystansowali się od działalności „odrodzonej” PPS. Wykorzystała tę sytuację PPR, przyciągając ku sobie liczne grono niezwiązanych do tej pory z ruchem komunistycznym działaczy lewicowych. Po włączeniu Zagłębia Dąbrowskiego do województwa śląskiego miejscowi pepeerowcy stali się kadrowym zapleczem górnośląskiej administracji i objęli w niej, a także w przemyśle, wiele kluczowych posad. Później z zajętych w ten sposób stanowisk trudno było ich wyrugować.

Gdy liderzy zagłębiowskich socjalistów pozostawali w konspiracji, tworzeniem struktur „odrodzonej” PPS zajęli się działacze drugorzędni. Ponieważ i oni wywodzili się z WRN, PPR przyglądała się ich poczynaniom z głęboką nieufnością. Jeden z członków Komitetu Okręgowego PPS w Zagłębiu Dąbrowskim, Feliks Dąbek, podczas zebrania miejskiego komitetu partii w Sosnowcu stwierdził: „byliśmy w WRN, który wszedł dopiero na właściwą drogę, musimy zyskać ich [tj. pepeerowców] zaufanie, że zdeklarowaliśmy się szczerze. Jesteśmy nowo nawróconymi”.

Pozostający dotąd poza nurtem legalnego życia politycznego członkowie WRN latem 1945 r. zaczęli masowo wstępować do PPS. Oblicze partii, mozolnie zabiegającej do tej pory o „zyskanie zaufania” PPR, uległo diametralnej zmianie. Do głosu doszli działacze o nastawieniu zdecydowanie antyradzieckim i antykomunistycznym, częstokroć byli żołnierze AK, przeciwnicy nowej władzy, którzy pozornie tylko uznawali pryncypia „odrodzonej” PPS, wyrażające się w ścisłej współpracy z pepeerowcami, deklarowaniu przyjaznego nastawienia wobec ZSRS oraz zgodzie na utratę ziem wschodnich II Rzeczypospolitej. W Zagłębiu Dąbrowskim liderzy WRN szybko sięgnęli po władzę w lokalnych komitetach i kołach partii socjalistycznej.

Gdy w maju i czerwcu 1945 r. na tle niedoborów w aprowizacji przez zagłębiowskie kopalnie i huty przetoczyła się fala strajków, działacze PPS nie chcieli współdziałać z pepeerowcami w jej tłumieniu. Jak twierdzili komuniści, akcji strajkowej w zakładach „Hulczyński” i „Babcock-Zieleniewski” w Sosnowcu przewodzili socjaliści; w kopalni „Renard” przedstawiciel PPS zagroził wręcz dyrektorowi długotrwałym strajkiem, jeśli nie zostaną spełnione socjalne postulaty załogi. Sosnowieccy wuerenowcy żądali także zastąpienia wyłonionych przez PPR rad zakładowych nowymi, bardziej reprezentatywnymi i co najistotniejsze, uczciwymi, organami samorządu robotniczego.

Podobne projekty pojawiły się w powiecie będzińskim, gdzie, jak pisał I sekretarz Powiatowego Komitetu PPS Edward Więclawek, rady zakładowe w 80 proc. opanowane były przez PPR, „ponieważ z chwilą wejścia Armii Czerwonej PPR była wyróżniona, natomiast PPS była odsunięta. Rady były mianowane, zaś nasi członkowie uważają, że takowe rady winny być wybierane przez robotników”.

Ostry konflikt wybuchł też na tle zawłaszczenia przez PPR większości stanowisk w administracji oraz *quasi*-samorządach, czyli radach narodowych. Więclawek stwierdził, że skład rad wywodził się z konspiracyjnych „piątek” PPR, a partia ta „w czasie okupacji niemieckiej nie wykazywała żadnej działalności i dopiero z chwilą wejścia Armii Czerwonej organizowała się”. Członkowie PPR opanowali też lokalne urzędy, w tym oczywiście aparat bezpieczeństwa; lider będzinских socjalistów ubolewał, że w wyniku operacji funkcjonariuszy UB do więzień trafili liczni członkowie PPS – czy to jako działacze WRN, czy żołnierze AK. Wśród zagłębiowskich działaczy socjalistycznych powszechny był (słuszny skądinąd) pogląd, że partnerskie relacje z pepeerowcami są fikcją, a PPS jest używana w charakterze szyldu firmującego obcą jej propagandę i ideologię. Będzińscy pepeesowcy domagali się zatem jasnego sprecyzowania zasad współpracy; jej dotychczasowy przebieg – korzystny dla komunistów – obniżał tylko prestiż ich partii.

Niebawem socjaliści zaczęli wywierać presję na swych silniejszych aliantów. W grudniu 1945 r. w Będzinie, po wspólnym wiecu PPR i PPS, na którym doszło do ataków pepeerowców na socjalistów, PK PPS postanowił odwołać wszelkie wspólne imprezy. Ustalono też, że PPS nie będzie firmować przedsięwzięć władz. Więclawek – zapytany telefonicznie przez sekretarza PPR, co jego partia zrobiła w sprawie ściągnięcia świadczeń rzeczowych od rolników – odpowiedział, „że jego to nic nie obchodzi, od tego są urzędy”. Będziński komitet PPS wziął też w obronę opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe, podkreślając, że „jest to tak samo partia uznana i współrządząca, i nie należy ich w tak ostrych formach krytykować, a jeszcze trzeba im pomóc w organizowaniu się”. Co więcej, byli działacze WRN nie odcinali się od związków z AK, podkreślając swe zaangażowanie w działalność na rzecz wyzwolenia Polski w szeregach zwolenników rządu w Londynie.

Na przełomie 1945 i 1946 r., przy okazji wyborów do rad zakładowych, między „bratnimi partiami robotniczymi” doszło do pierwszej próby sił. W Sosnowcu socjaliści i pepeerowcy mieli wśród załóg fabrycznych po mniej więcej tyle samo zwolenników. W powiecie będzinским natomiast – mimo że „tow[arzysze] z PPR rozwinęli agitację, nie wyłączając ordynarnych obelg pod adresem PPS” – socjaliści zwyciężyli prawie we wszystkich zakładach. Przegrali jedynie w firmie Fitzner, gdzie liczenie głosów odbywało się „po pijanemu”. Na wyraźne polecenie WK PPS w Katowicach PK PPS w Będzinie nie protestował spostrzeżonych nadużyć.

Od końca 1945 r. poddawano reformie administrację publiczną i rady narodowe, co nie zmieniło jednak w znaczący sposób nierównoprawnego udziału w nich partii robotniczych. Starostą będzinским pod koniec 1945 r. został przedwojenny działacz socjalistyczny – Bronisław Angier, mimo że zdaniem PPR był to „PPS-owiec znany sprzed wojny jako wyrafinowany rozbijacz klasy robotniczej” (obwiniano go także o to, że starostwo stało się siedliskiem „wrogiego aktywu PPS”, czyli Aleksego Bienia, Jana Bielnika i Więclawka). W tej sytuacji członkowie KP PPR w Będzinie zaczęli przejmować kompetencje starosty i jego urzędników. „Komitet nasz stał się po prostu drugim Starostwem. Wszelkie prace wchodzące w zakres Starostwa są po większej części załatwiane przez nasz komitet” – pisał I sekretarz powiatowej instancji partyjnej Henryk Lichoś. Sosnowcem, mającym status miasta wydzielonego na prawach powiatu, jako prezydent miasta, a zarazem starosta grodzki, zarządzał działacz komunistyczny Walenty Paterek. W Zawierciu w kwietniu 1946 r. podejrzewanego o sympatię dla PSL starostę zastąpił działacz PPR Tomasz Soczewica – poprzednio przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Sosnowcu.

W radach narodowych w powiecie będzinским wśród 225 radnych 93 sprawowało mandat z nadania PPR, a 41 z nominacji PPS. W Miejskiej Radzie Narodowej w Sosnowcu na 48 radnych 26 wywodziło się z PPR, a tylko 11 z PPS.

W zagłębiowskich komitetach PPS coraz bardziej liczyli się działacze WRN, którzy nie ukrywali wrogości do PPR. W Będzinie – na miejsce awansowanego do WK PPS w Katowicach Węcławka – pojawił się Antoni Biedroń, przedwojenny socjalista, który w czasie II wojny światowej był zastępcą inspektora sosnowieckiego AK; II sekretarzem PK PPS został Stanisław Wencel, także przedwojenny socjalista, dowódca oddziału partyzanckiego AK, po wojnie na krótko aresztowany za czynny opór przeciw komunistycznej władzy jako komendant „leśnej bandy”. W Sosnowcu MK PPS kierowali przewodniczący Jan Staško (członek PPS od 1926 r., w czasie okupacji zaangażowany w działalność WRN) i sekretarz Stefan Sioła (także działacz konspiracji WRN). Trudno było oczekiwać, by ludzie ci skłonni byli do „jednolitifrontowej współpracy” z PPR. Sekretarz KM PPR w Dąbrowie Górniczej Józef Knapczyk stwierdził zaś, że „stanowisko czysto WRN-owskie w każdej sprawie zajmuje Komitet Miejski PPS w osobach sekretarza [Kazimierza] Żywieckiego, członka Komitetu Kubika i [Cypriana] Czubaka i przewodniczącego Rady Zakładowej Huty Bankowej [Mieczysława] Kaszyńskiego, wszyscy występują wprost wrogo w stosunku do naszej partii”. Co więcej, pepeerowcy żalili się, że „do PPS napływają elementy, które są wrogie i nie mają nic wspólnego z klasą robotniczą, a PPS tę rzecz toleruje. Cały szereg inteligencji, jak inżynierowie, magistrowie i inni, nie znajdując gdzieś indziej oparcia, wstępują do PPS i tam starają się kontynuować politykę orientacji londyńskiej”.

Do niekorzystnych dla PPR zmian dochodziło zresztą w całej śląsko-dąbrowskiej organizacji PPS. Działacze WRN uaktywniali się i zdobywali wpływy w terenie – przede wszystkim w Zagłębiu Dąbrowskim, ale także na Górnym Śląsku. W wystąpieniach wiecowych socjaliści podkreślali ponad półwieczną tradycję swej organizacji oraz to, że nie zmieniają szyldu „jak robią to inni” (co było bardzo czytelną aluzją wobec komunistów). Zwolennicy bezwarunkowej współpracy z PPR – „jednolitifrontowcy” – na razie obronili wprawdzie swe pozycje w WK PPS, lecz na naradzie sekretarzy miejskich i powiatowych, która odbyła się 3 kwietnia 1946 r. w Katowicach, 19 spośród 23 dyskutantów zakwestionowało sens występowania we wspólnym bloku wyborczym z PPR. Nieprzychylnie współdziałaniu z pepeerowcami nastroje organizacji terenowych przełożyły się na minimalny udział socjalistów w kampanii propagandowej poprzedzającej referendum z 30 czerwca 1946 r.

Niechętnie do PPR nastawienie socjalistów znalazło wyraz podczas III Wojewódzkiej Konferencji PPS, która odbyła się w Katowicach 28 i 29 września 1946 r. Większość delegatów stanowili przeciwnicy związku z komunistami. W czasie obrad dominowały „silne prądy prawicowo-reakcyjne, domagające się nawiązania współpracy z PSL i zerwaniem [wł. zerwania] współpracy z PPR”. Władysław Bossowski, I sekretarz WK, uzależnił dalsze współdziałanie z pepeerowcami od równego podziału stanowisk w administracji państwowej i gospodarczej oraz w organizacjach społecznych. Owację zgromadzonych wywołało wystąpienie gościa konferencji Bolesława Drobnera, który w swym referacie zaatakował KPP. W takiej atmosferze przedstawiono i przyjęto przez aklamację listę członków nowych wojewódzkich władz partyjnych. Z kierownictwa WK usunięto większość zwolenników postawy serwilistycznej w stosunku do PPR. Zastąpili ich rzecznicy twardego kursu wobec „bratniej partii”. W nowym składzie komitetu na dziewiętnastu członków aż siedemnastu było przeciwnikami „jednolitego frontu”.

Komitet Wojewódzki PPR uskarżał się, że władze wojewódzkiej organizacji PPS prowadziły odtąd w stosunku do jego partii politykę „dwulicową” – na wspólnych posiedzeniach zgadzały się ze stanowiskiem pepeerowców, jednak w praktyce sabotowały podjęte ustalenia. Zgodę na wspólne inicjatywy WK uzależnił od uzgodnienia i wprowadzenia w życie partye-

tu stanowisk w administracji państwowej, przemysłowej i samorządowej. Ponadto „na skutek przybrania charakteru opozycyjnego przez PPS oraz odstąpienia od linii centralnej [czyli narzuconej przez Centralny Komitet Wykonawczy PPS] można zaryzykować powiedzenie, że PPS umożliwiła wejście do partii wszelkim elementom reakcyjnym, które pod osłoną legalności uprawiać będą robotę destrukcyjną” – w swym sprawozdaniu KW PPR w Katowicach skarżył się centralnym władzom partyjnym.

Pod koniec 1946 r. KW przedłożył KC PPR memoriał na temat swych relacji z socjalistami. Komuniści skarżyli się na ustawicznie podnoszone przez WK i organizacje terenowe PPS żądania dopuszczenia do równego udziału w sprawowaniu władzy. Za wyjątkowo prowokacyjną uznali listę kandydatów PPS do parlamentu w zbliżających się wyborach: „to ludzie wrogo i nieprzejednanie ustosunkowani do obecnej rzeczywistości, Rządu i współpracy Partii robotniczych. Na niektórych z nich ciążyą wyroki sądowe za działalność wroga” – zaznaczono w memoriale. Postawę socjalistów przypisywano „zorganizowanej i celowej działalności grupy aktywistów pepeesowskich, zmierzających do skłócenia obu partii”. Ton owej grupie „wrogich” działaczy nadawali wuerenowcy zagłębiowscy. Kierownictwo wojewódzkiej organizacji PPR konstatowało, że o wiele lepiej rozmawiało się z Górnolązakkami, jednak tych w składzie WK pozostało już tylko pięciu. Memoriał kończyła następująca konkluzja: „Komitet Wojewódzki PPR nie wierzy w możliwość porozumienia się z obecnym Kom[itetem] Woj[ewódzkim] PPS, nie wierzy też w możliwość normalnej zmiany tego kierownictwa drogą demokratyczną pod naciskiem lewicy”.

Alarmistyczny ton pisma nie spowodował jednak zmiany polityki śląsko-zagłębiowskiej organizacji PPS. Nie wpłynęło też na nią znacząco podpisanie 28 listopada 1946 r. umowy o jedności działania między „bratnimi partiami”, która zakładała oddanie PPR kierownictwa w kampanii przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, a także zbliżenie ideologiczne PPR i PPS, współpracę organizacyjną, utajnienie sporów międzypartyjnych, a w bliżej nieokreślonej perspektywie – również zjednoczenie.

Socjaliści słabo wsparli pepeerowców w walce wyborczej i mocno dystansowali się od stosowanych w niej metod. Komentarzem do tego mogą być wypowiedziane już po wyborach słowa II sekretarza WK PPS w Katowicach Emanuela Mleczi (działacza z Zagłębia Dąbrowskiego), który w czasie oficjalnego wystąpienia na zebraniu Miejskiego Komitetu PPS w Piekarach Śląskich powiedział: „w kampanii wyborczej nie braliśmy wprawdzie aktywnego udziału, ale za to mamy ręce czyste”, ewidentnie nawiązując do nadużyć popełnionych w trakcie kampanii i liczenia głosów.

Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego partia socjalistyczna okazała się jedyną poza PPR siłą, która w kraju pozbawionym już praktycznie silnej opozycji mogła jeszcze odegrać istotną rolę w kształtowaniu się relacji politycznych i ekonomicznych. Tak postrzegali sytuację liczni działacze PPS, znaczna część społeczeństwa, a także – zaniepokojona rozwojem sytuacji w szeregach alianta – partia komunistyczna. Na szczyblu ogólnopolskim stosunki między „bratnimi partiami robotniczymi” mocno się zaostryły. Rozgorzały polemiki dotyczące podstawowych kwestii politycznych, ideologicznych, społecznych i ekonomicznych. Socjaliści występowali w nich jako zwolennicy demokracji i suwerenności oraz trójsektorowego modelu gospodarki (z równoprawnym sektorem prywatnym); istotne znaczenie miały dla nich tradycje walki narodowowyzwoleńczej.

Pepeerowcy podjęli wówczas działania obliczone na osłabienie spójności socjalistów za pośrednictwem swoich wtyczek i serwilistycznie nastawionych jednolitofrontowców. Celem ataku stali się „wuerenowcy” i „prawicowcy”, których bezkompromisowo zwalczano.

Władze centralne PPR jeszcze w kwietniu 1947 r. zaproponowały zjednoczenie obu partii robotniczych, zdradzając tym samym zamiar wchłonięcia PPS. Centralne kierownictwo socjalistów nie odrzuciło tego pomysłu całkowicie, ale jego realizację uznało za odległą perspektywę.

W województwie śląskim WK PPS jeszcze bardziej zaostrzył kurs wobec PPR. Do komunistów dotarły sygnały, że zwołana na 26 lutego 1947 r. narada sekretarzy powiatowych i miejskich PPS odbyła się „pod znakiem walki przeciwko Polskiej Partii Robotniczej”, co znalazło wyraz w wystąpieniach przewodniczącego WK Jana Bielnika i I sekretarza Aleksego Sieradzkiego, a także licznych zwierzchników organizacji terenowych. Przywódcy WK zgodnie twierdzili, że „PPS nie da się zepchnąć”, w związku z czym wzywali towarzyszy do mobilizacji i przeciwstawiania się hegemonicznym roszczeniom pepeerowców. „Jednolity front” uznali za narzucony odgórnie, toteż deklarowali, że PPS nie weźmie już udziału w akcjach PPR, nie będą też wystawiane wspólne listy w wyborach do związków zawodowych i rad zakładowych.

W marcu 1947 r. KW PPR w Katowicach wysłał kolejny memoriał do KC, podtrzymując w nim sformułowaną w końcu ubiegłego roku tezę, że współdziałanie z miejscowym kierownictwem organizacji socjalistycznej jest niemożliwe. Działacze PPR zwracali się zatem o pomoc w usunięciu z WK PPS w Katowicach Bielnika, Mleczki, Sieradzkiego, Franciszka Trąbalskiego, Romana Pawełczyka i Żywieckiego. Co warte podkreślenia, w tym gronie jedynie Trąbalski reprezentował socjalistów z Górnego Śląska – pozostała piątka wywodziła się z Zagłębia Dąbrowskiego.

Komuniści podkreślali, że lepiej niż z WK współpracuje się im z niektórymi organizacjami powiatowymi i miejskimi. Nie dotyczyło to jednak Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie – jak podkreślali – niezmiennie panowały wrogie stosunki. Wspominany już Lichoś, I sekretarz KP PPR w Będzinie, opisując stosunki swej partii z socjalistami, w marcu 1947 r. stwierdził, że trzeba „bić się o współpracę z PPS, gdyż PPS żądając parytetu – rozbija stałą współpracę”. Chodziło o to, że będziński PK PPS – nie mogąc wyegzekwować równoprawnych relacji z PPR – odmawiał wspólnych z nią działań. Podobnie było w Dąbrowie Górniczej. Tamtejszy I sekretarz KM PPR Antoni Konrad pisał w sprawozdaniu organizacyjnym z maja tego roku, że miejscowa organizacja PPS domagała się parytetu stanowisk i protestowała przeciw usuwaniu jej członków z pracy. „Jeśli na naszym terenie będą w dalszym ciągu tacy towarzysze z PPS jak Czubak, [Marian] Różycki, Żywiecki i Kaczyński [wł. Mieczysław Kaszyński], to trudno mówić o współpracy” – brzmiała konkluzja. Również zagłębiowscy socjaliści skarżyli się na relacje międzypartyjne. Na początku 1947 r. I sekretarz KM w Sosnowcu Stefan Siola o stosunkach z PPR pisał następująco: „Atmosfera coraz cięższa, coraz więcej zgrzytów i skarg w formie: bratnia partia prawem kaduka dierży prym w przejawach życia społecznego i gospodarczego”.

Niebawem opór przeciw PPR musiał przybrać bardziej utajone formy, ponieważ 30 czerwca 1947 r. Rada Naczelna PPS wypowiedziała się za jak najściślejszym współdziałaniem z komunistami. Sprawowana przez pepeerowców nad socjalistami kontrola zaciesniła się: zwoływano wspólne konferencje i narady, w czasie których dyskutowano nad zagadnieniami „jedności organicznej” obu partii. Działaczom PPS głośno domagającym się niezależności organizacyjnej groziło usunięcie z kierowniczych stanowisk, a nawet wydalenie z partii. Po odbytej we wrześniu 1947 r. naradzie partii komunistycznych w Szklarskiej Porębie, na której PPR oficjalnie wystąpiła jako partia marksistowska, z publicznego dyskursu miały zniknąć rozbieżności ideologiczne czy odmienne koncepcje rozwoju gospodarki.

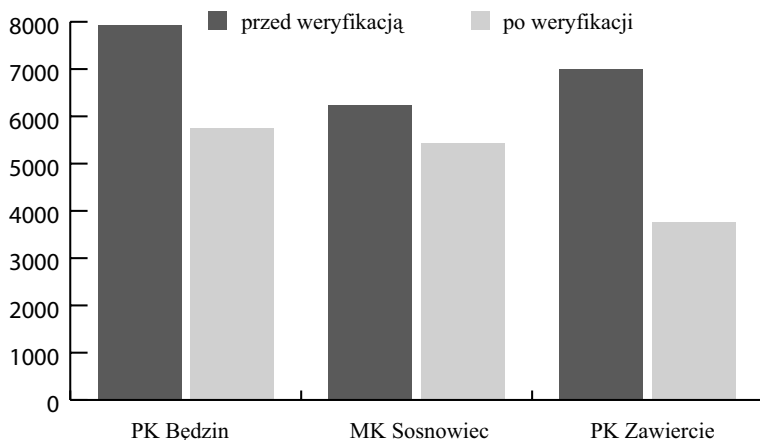
W tej sytuacji samodzielność organizacyjna ruchu socjalistycznego, nie tylko w Polsce, ale w całej sowieckiej strefie wpływów, okazała się nie do utrzymania. Wprawdzie podczas

grudniowego kongresu PPS we Wrocławiu w końcowej uchwale znalazły się słowa, że partia socjalistyczna „jest i będzie narodowi polskiemu potrzebna”, ale sekretarz generalny PPS Józef Cyrankiewicz, po spotkaniu ze Stalinem w styczniu 1948 r., przestał wierzyć, że uda się uniknąć „zjednoczenia”. Na wspólnym posiedzeniu przedstawiciele centralnych kierownictw PPR i PPS 10 marca 1948 r. ostatecznie zapadła decyzja o rozpoczęciu procesu unifikacyjnego. W partii socjalistycznej ruszyła fala „czystek”, mających wykluczyć z niej działaczy niechętnych połączeniu z PPR czy ideologicznie „niepewnych”. W województwie śląskim rozpoczęła ją dokonana 26 marca gruntowna reorganizacja WK, z którego pozbyto się większości „prawicowców”. Niebawem przystąpiono też do rekonstrukcji kierownictw partyjnych na niższych szczeblach.

Jeszcze w marcu z komitetów PPS w Zagłębiu Dąbrowskim zaczęto usuwać szczególnie niechętnych „współpracy” z komunistami działaczy WRN. Wymieniono władze PK PPS w Zawierciu (zwolniono m.in. I sekretarza PK Wencla), z PK Będzin zaś odeszli uważani za nieprzejednanych wrogów jednolitego frontu: Żywiecki, Kazimierz Łaskowski i Stefan Kura. „Z całej plejady WRN-owskiej pozostał [Piotr] Oraczewski w Będzinie i [Maria] Pohłowa w Sosnowcu. Komitety zagłębiowskie są już w zasadzie oczyszczone” – pisano wówczas z dużym optymizmem w sprawozdaniu Wydziału Kadr KW PPR w Katowicach. „Plejada WRN” pozostała jednak na stanowiskach kierowniczych w MK PPS w Sosnowcu i MK PPS w Dąbrowie Górniczej. W stosunku do tych dwóch komitetów podjęto niebawem „eksperymentalne” działania polegające na przyciąganiu do PPR całych kół zakładowych PPS, by tym sposobem oddolnie zrealizować „zjednoczenie”. Zabiegi te nie przyniosły jednak zakładanych rezultatów, toteż zarzucono je, zastępując koncepcją mianowania „lewicowego” kierownictwa nad „prawicowymi” komitetami i kołami.

W kwietniu 1948 r. w PPS w województwie śląskim, pod kierownictwem „lewicowego” w większości WK, dokończono wybitnie dotąd kunktatorsko prowadzoną weryfikację członków partii (rozpoczętą na polecenie Rady Naczelnej PPS jesienią poprzedniego roku), połączoną z „czystką” i dostosowaniem kształtu lokalnych struktur organizacyjnych do struktur peeperowskich. Liczebność zagłębiowskiej organizacji PPS spadła wówczas z 148 541 do 105 025 członków (zredukowano ją zatem o ok. 30 proc.).

Na wykresie poniżej przedstawiono spadek liczebności szeregów w zagłębiowskich organizacjach PPS.



Reorganizacja strukturalna zagłębiowskiej PPS polegała na rozczłonkowaniu dwóch PK na wiele mniejszych komitetów, które od 1 czerwca 1948 r. podporządkowano bezpośrednio katowickiemu WK. Z PK Będzin wyłączono Grodzki Komitet (dotychczas MK) w Dąbrowie Górniczej i komitety fabryczne w Hucie Bankowaej w Dąbrowie Górniczej oraz w kopalni „Generał Zawadzki” w tej miejscowości, z PK Zawiercie zaś wyłączono GK w Zawierciu. Zwiększono liczbę kół partyjnych, dopasowując je do struktur terenowych i zakładowych PPR. Zadbano też o mianowanie „lewicowego” kierownictwa nowo powstałych ogniw partyjnych. Szczegółowe rezultaty „weryfikacji”, z uwzględnieniem obowiązującej od lipca 1948 r. struktury zagłębiowskiej PPS, przedstawiono w tabeli poniżej.

Tabela 1. Zagłębiowska organizacja PPS przed reorganizacją zakończoną w czerwcu 1948 r. i po jej przeprowadzeniu

Komitet	Liczba kół przed weryfikacją	Liczba członków przed weryfikacją	Liczba kół po weryfikacji	Liczba członków po weryfikacji
GK Będzin	24	2000	27	1448
GK Dąbrowa Górn.	18	906	25	762
GK Sosnowiec	59	6234	156	5427
GK Zawiercie	15	2313	59	1780
FK Huta Bankowa	1	946	20	610
FK kopalnia Zawadzki	1	508	11	468
PK Będzin	14	3570	80	2459
PK Zawiercie	23	4672	56	1966
Ogółem	155	21 149	434	14 920

W październiku 1948 r. w PPR i PPS równocześnie ruszyła nowa fala „czystek”, mająca ostatecznie przygotować obie partie robotnicze do „jedności organicznej”. Reguły weryfikacji sformułowała PPR i to jej ogniwa miały dopilnować, by do „Zjednoczonej Partii” nie przeniknęły niepożądane „elementy”. Socjaliści 4 października zainicjowali „czystkę” Wojewódzką Radą Aktywu PPS z udziałem delegatów Centralnego Komitetu Wykonawczego. Imiennie zaatakowano pozostających jeszcze w WK i Radzie Wojewódzkiej PPS „prawicowców”. Niektórzy – jak Bielnik – zamiast samokrytyki zaprezentowali zręczną obronę, inni – jak I sekretarz WK Sieradzki – ustąpili, nie podejmując dyskusji. Prawie nikt nie złożył oczekiwanej samokrytyki. Z rezultatów narady PPR była bardzo zadowolona: z partii usunięto 140 osób (klasyfikowanych jako „aktyw wojewódzki”), w tym kilkudziesięciu „notorycznych prawicowców”. Konferencja zaleciła następnie wszystkim ogniom terenowym PPS „przeprowadzić selekcję członków według kryterium ideologicznego i klasowego”. W teren wyruszyli działacze WK, wspomagani przez pepeerowskie „trójki”, doglądające przebiegu „czystki” w szeregach zarówno swoich, jak i w „bratniej partii”. Przekazane im instrukcje nakazywały w pierwszym rzędzie przejrzeć składy władz komitetów i kół, a także przyjrzeć się obsadzie wyższych stanowisk w administracji państwowej, przemysłowej i w samorządach. Bezwzględnie należało usuwać wrogów ideologii marksistowskiej i ZSRR oraz osoby, którym udowodniono współpracę z okupantem niemieckim. Pracowników umysłowych wyrzucano za „złośliwe łamanie dyscypliny partyjnej, brutalny stosunek do robotników, branie łapówek, współpracę z sanacją i okupantem”. Z partii mieli być skreśleni wszyscy kupcy, jako „element obcy klasowo”. Wśród robotników wykluczeniu podlegali alkoholicy i inne osoby

rażąco naruszające zasady moralne, notoryczni bumelanci i wrogowie ruchu współzawodnictwa pracy.

W Sosnowcu konferencję mającą „oczyszczyć” miejskie władze partyjne poprzedziła wizyta przedstawicieli wojewódzkich władz PPR i PPS. Zażądali oni rezygnacji I sekretarza Biedronia i przewodniczącego GK Feliksa Słomskiego, rzekomo ze względu na ich osobiste powiązania z działaczami, którzy mieli zostać usunięci z partii. Konferencja aktywu grodzkiego PPS w Sosnowcu odbyła się 24 października. Byli na niej obecni przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich partii oraz I sekretarz KM PPR. Po przemówieniach i dyskusji, podczas której personalnie zaatakowano zakwalifikowanych do wykluczenia „prawicowców”, do głosu dopuszczono działaczy składających samokrytykę. Ci bronili się, powołując się na wieloletni staż w partii socjalistycznej i wyjaśniając, że tylko realizowali dyspozycje z wyższego szczebla. Niewiele im to pomogło. Usunięto z partii 82 działaczy i gruntownie zreorganizowano władze sosnowieckiego GK. Czystka 27 października przeniosła się na szczebel zakładowy. Z powodu oporu niektórych kół nadzorująca przebieg „selekcji” międzypartyjna „szóstka” nakazała ich rozwiązanie.

W Dąbrowie Górniczej nad prawidłowym przebiegiem weryfikacji czuwała mianowana we wrześniu I sekretarzem GK Władysława Cieplakowa. Egzekutywa KM PPR w Dąbrowie Górniczej obawiała się wprawdzie, że niedoświadczona działaczka nie poradzi sobie sama z tym zadaniem, ale okazało się, iż wywiązała się z niego „bardzo dobrze”. Do 27 października „oczyszczono” GK i Radę Terenową PPS, usuwając z ich składu trzynastu członków, kilku innych zaś karząc naganami. Następnie GK przystąpił do weryfikacji kół terenowych i zakładowych „przy współudziale komitetu naszego i towarzyszy w kołach na zakładach pracy” – pisał sekretarz I KM PPR w Dąbrowie Górniczej Józef Opitka. Tutaj także niektóre „oporne” koła trzeba było rozwiązać bądź powtarzać w nich procedury wykluczające.

W Będzinie weryfikację przeprowadził I sekretarz PK Stefan Kucharski, w przeszłości uważany zresztą za „prawicowca”. Musiał korzystać z daleko idącego wsparcia „towarzyszy z PPR”, inni działacze PK bowiem odmówili współpracy, a „lewica” okazała się zbyt słaba, by podjąć zadanie – tak przynajmniej oceniał ją sekretarz PPR Lichoś, który napisał: „Cała akcja odbywa się przy naszej wybitnej pomocy i kontroli naszego Komitetu [...] jeśli chodzi o analizę tej akcji, to przedstawia się ona następująco: sam Powiatowy Komitet PPS tej akcji nie jest w stanie przeprowadzić, gdyż prace te wykonuje jeden towarzysz, a mianowicie tow. Kucharski. Ludzie, którzy byli dotychczas w Komitecie Powiatowym, zostali usunięci z Partii, ewentualnie odsunięci od pracy w Komitecie. Ludzie, którzy przyszli do Powiatowego Komitetu, rekrutujący się z lewicy PPS-owskiej, są bardzo słabymi. Stąd cała akcja musi spoczywać na naszych barkach”. Przy znaczącym współudziale PPR „oczyszczono” też obydwa komitety zawierciańskie.

„Czystki” zakończono w zasadzie 15 listopada, choć i po tym terminie z PPS wykluczano jeszcze pojedynczych działaczy. Druga weryfikacja doprowadziła do praktycznej eliminacji z PPS dawnych wuerenowców, „prawicowców”, a także ludzi, którzy z nominacji partyjnej znaleźli się na kierowniczych stanowiskach w administracji, radach narodowych i przemyśle. Bezwzględnie usunięto kupców, rzemieślników i większość urzędników. Pozostawiano w partii przede wszystkim robotników, zamierzając ich w przyszłości „reedukować”. W wyniku „selekcji” z partii usunięci zostali jej autentyczni liderzy, jak też potencjalni przywódcy, mogący w przyszłości przysporzyć kłopotów „zjednoczonej” partii. W stosunku do stanu wyjściowego (z października 1948 r.) wykluczono i wykreślono łącznie 3003 osoby, co stanowiło prawie 20 proc. członków organizacji. Zlikwidowano też wiele kół, które nie chciały

wykluczać swych członków pod dyktando PPR. Szczegółowe dane zamieszczono w poniższej tabeli.

Tabela 2. Druga „czystka” w zagłębiowskiej PPS – stan na 20 XI 1948 r.

Komitet	Liczba członków przed czystką		Liczba członków po czystce		Wykluczeni	Usunięci łącznie
	kół	członków	kół	członków		
GK Będzin	43	1448	43	1292	156	156
GK Dąbrowa Górn.	33	921	24	734	183	187
GK Sosnowiec	171	5806	154	4932	874	874
GK Zawiercie	59	1°943	55	1501	442	442
FK Huta Bankowa	23	906	22	569	34	337
FK kop. „Zawadzki”	11	490	11	443	29	47
PK Będzin	114	2858	107	2°353	505	505
PK Zawiercie	64	1992	52	1537	455	455
Ogółem	518	16 364	468	13 361	2678	3003

W tych warunkach „zjednoczenie ruchu robotniczego” zostało przeprowadzone pod dyktando komunistów, przy zastosowaniu korzystnego dla nich parytetu 2:1 przy obsadzie ciał kolegialnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Komuniści zdominowali kierownictwa lokalnych komitetów i kół partyjnych, znaleźli się też w uprzywilejowanej pozycji, obsadzając „oczyszczone” uprzednio stanowiska w administracji państwowej, gospodarczej i radach narodowych. Pozbawieni autentycznych przywódców socjaliści w PZPR zostali zepchnięci na pozycje „mas członkowskich” i pozbawieni wpływu na działalność partii, w której się znaleźli.

Działacze zagłębiowskiej WRN, decydując się w drugiej połowie 1945 r. na wstąpienie do „odrodzonej” PPS, liczyli na to, że zdołają przywrócić partii jej przedwojenną tożsamość i ideologię. Zamierzali także ograniczyć hegemonię PPR w lokalnych układach politycznych, podejmując walkę o równy dostęp do kluczowych stanowisk w administracji i przemyśle. Zdołali zdominować lokalne kierownictwa partyjne, jak też władze WK PPS w Katowicach, nie rozstrzygnęli jednak na swą korzyść sporu o parytety. W latach 1946–1947 prowadzili politykę w miarę niezależną od komunistów, starając się zredukować ich wpływy w administracji, radach zakładowych, związkach zawodowych czy kierownictwie kopalni i hut. W ten sposób zagłębiowskie komitety PPS zasłużyły sobie na etykietkę „prawicowych” i szczególną wrogość PPR. W marcu 1948 r. ten w miarę niezależny kurs został zahamowany, a później wręcz odwrócony. Wywodzący się z WRN przywódcy ruchu socjalistycznego zostali najpierw usunięci (w większości) ze stanowisk w partii, a następnie wyrzuceni z PPS w dwóch falach „czystek”. Wraz z nimi wykluczono osoby, co do których istniała wątpliwość, czy bezdyskusyjnie podporządkują się dyktatowi komunistów. W grudniu 1948 r. mająca przeszło półwieczne tradycje PPS przestała w ogóle istnieć, a etos „Czerwonego Zagłębia” zawłaszczyli komuniści.